

// Messaggero Przedłużenie kontraktu De Rossiego do 2017 roku oraz Luisa Enrique do 2015 roku - te dwa wielkie cele wyznaczył sobie Franco Baldini, dyrektor generalny Romy, który jesienią podpisał z Romą czteroletni kontrakt. Poprosił, żeby nie informować o tym na stronie klubowej, żeby nie nagłaśniać przesadnie tego gestu, który dla wielu wydaje się strategicznym w budowie nowej Romy.

Priorytetem pozostaje, co wiemy już od jakiegoś czasu, Daniele De Rossi. Od przyszłego miesiąca pomocnik może związać się z innym klubem niż Roma. *Mecz jest dalej otwarty* – powtarza od kilkudziesięciu dni, publicznie i prywatnie, dyrektor Romy. Spotyka się i rozmawia z Sergio Bertim, agentem piłkarza. Codzienne kontakty mają doprowadzić do porozumienia. Baldini w kwestiach ekonomicznych konsultuje się potem z Fenuccim, administratorem, który jest hamulcowym w zakresie finansów i od początku skomplikowanych negocjacji starał się obniżyć stawkę. De Rossi jednak to historia sama w sobie. Fenucci, choć nie jest do końca przekonany w kwestii tego, jak Baldini i Berti starają się zwieńczyć starania, współpracuje, żeby jak najszybciej do tego doszło. Może już w tym tygodniu. Nad definitywnym porozumieniem dyrektor generalny klubu pracuje osobiście od kilku miesięcy. *Mam nadzieję, że Daniele zostanie. To on powitał mnie w Romie. To rzymianin, którego zapał podoba się kibicom i nam* – mówił Simplicio w wywiadzie dla Sky, potwierdzając, że grupa naciska na przedłużenie kontraktu.

W ubiegłych dniach kierownictwo Romy spotkało się jednak także z Luisem Enrique. Pomysłodawcą spotkania także i w tym wypadku był Baldini, który wcześniej rozmawiał o nim z Pallottą, pytając o jego opinię. To właśnie Baldini w lecie wybrał trenera z Hiszpanii. Na początku grudnia bronił go po dwóch z kolei porażkach przeciw Udinese i Fiorentinie. Teraz, kiedy wyniki przyznają rację Lucho, chce go do Romy przywiązać, wiedząc, że hiszpańskie i angielskie kluby obserwują z ciekawością metody pracy byłego trenera Barcy B. Teraz zaczynają się negocjacje. Przedłużenie o dwa lata, do 2015 roku. Obecny kontrakt Luisa Enrique z Romą kończy się 30 czerwca 2013 roku. W momencie zawierania dwuletniej umowy zaznaczono opcję przedłużenia na kolejny sezon. Ale to były tylko słowa, bez żadnej pisemnej klauzuli w samym kontrakcie. A więc Hiszpan nie jest w żaden sposób zobligowany do pozostania w Romie.

Sam Lucho, bardzo zadowolony z nowej oferty, wolał powstrzymać się z tą dyskusją do zakończenia sezonu. Z Baldinim, Fenuccim i Sabatinim wyznaczyli spotkanie na koniec maja. Chce być w porządku wobec klubu. Chce poczekać, żeby zobaczyć, czy ruchy Romy są spójne z jego technicznymi pomysłami. Które są dosyć proste i podzielane przez kierownictwo Romy. Wielokrotnie, publicznie prosił o zmniejszenie kadry i wyjaśnił, że chce wprowadzić do zespołu chłopców z Primavera, żeby mogli grać częściej, ogrywać się i piłkarsko dojrzewać. Czeką też, żeby zobaczyć, jaka na koniec sezonu będzie reakcja środowiska: zespołu i otoczenia.

Autor: **U. TRANI**

Tłumaczenie: kaissa

Autor: kaissa